Nr. 107. Kraków, Piątek 10 Maja 1889. Rocznik VIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hersz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

## Szkolne projekty ministra Gautscha.

III.

Projekt ustawy o inspektorach okręgowych czyni zadość dawnej odczutej potrzebie stabilizowania posad inspektorskich, skończenia raz już z dotychczasowem prowizoryum, szkodliwem i dla szkoły i dla inspektorów samych. W przedmiocie tym tyle już pisano, i w naszem piśmie i w innych, że możemy poprzestać na przypomnieniu, ile cierpią szkoły na tem, gdy jeden z nauczycieli powołany zostanie do funkcyi inspektorskich, zatrzymując w szkole swoją posadę, która przeto kim innym obsadzoną być nie może i póty, póki właściwy profesor urzęduje jako inspektor, tylko przez tymczasowego zastępcę sprawowaną bywa. Jest też obecny stosunek niedobrym z tego powodu, że inspektor nie będący stałym urzędnikiem, mogący każdej chwili powrócić znowu w szeregi, wobec nauczycieli mniej ma powagi i sam też nie poświęci się swej pracy tak, jak wówczas, gdy jest urzędnikiem stałym. Otwarcie też awansu dla inspektorów przez to, że $^1/_3$ część może być posuniętą z dziewiątej do ósmej rangi, będzie także bodźcem do emulacyi pomiędzy inspektorami.

Jeżeli jednak uznajemy, iż zamierzona stabilizacya będzie bardzo dla szkół użyteczną i pożądaną — to nie możemy pominąć pewnej luki w projekcie, która koniecznie wypełnioną być musi, jeżeli projekt w ogóle ma być przyjęty. Oto projekt nie orzeka wcale, jakie mają być kwalifikacye inspektorów. Nazywa ich „urzędnikami nadzoru szkolnego“, co zaraz całemu projektowi nadaje przysmak biurokratyczny — a nie orzekając choćby tylko tyle, co krajowa ustawa galicyjska, iż „inspektorowie mają być zazwyczaj zamianowani ze stanu nauczycielskiego“ zostawia bardzo obszerne pole dowolności. Tą drogą mogłaby do nadzoru szkół wcisnąć się bardzo szkodliwa biurokracya bez fachowej znajomości rzeczy — a kierunkowi, reprezentowanemu przez ks. Liechtensteina mogłyby tą drogą być poczynione koncesye bardzo daleko idące, a dla szkół wcale nie pożądane. Postanowienie drugiego ustępu § 1 — iż inspektorów mianuje minister wyznań i oświaty, tudzież że on ich awansuje z dziewiątej do ósmej rangi — wypowiedziane bez żadnego ograniczenia, jest sprzeczne z ustawami krajowemi, które zastrzegają Radom szkolnym krajowym wpływ na mianowanie inspektorów, albo jak galicyjska przez przedstawianie terna, z którego minister mianuje, albo jak czeska ogólnikowo „na propozycyę Rady szkolnej krajowej“, a po wysłuchaniu Rady okręgowej. Sprzeczność pomiędzy projektem, a ustawami krajowemi dałaby się tylko w ten sposób usunąć, żeby w ustawie państwowej wypowiedziano, że o kwalifikacyi inspektorów okręgowych, tudzież o wpływie Rad szkolnych na ich mianowanie, orzeka ustawodawstwo krajowe. Bez tego ograniczenia projekt jest nie do przyjęcia.

Bez żadnej zmiany i bez dalszej zwłoki mógłby być przyjętym dalszy projekt ustawy o ustanowieniu posady wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej przy namiestnictwach we Lwowie, Pradze i Wiedniu. Rzecz wiadoma, że było to od dawna życzeniem Sejmu galicyjskiego, który też osobną uchwałą życzeniu temu dał wyraz. Przy coraz wzmagających się czynnościach Rad szkolnych jest wprost niepodobieństwem, aby namiestnik sam, mający tyle innych, a tak różnorodnych spraw na głowie, mógł o wszystkich szczegółach w sprawach szkolnych pamiętać, mieć należyty ich przegląd, czynności różnorodnych referentów tak rządowych jak autonomicznych w pewien ująć wspólny kierunek. Ustanowienie wiceprezydenta uczyni potrzebie tej całkowicie zadość — a jeżeli tylko wybór człowieka wypadnie szczęśliwie, jeżeli ów wiceprezydent, czyli jak go dawniej w projektach nazywano „dyrektor“ Rady szkolnej będzie z potrzebami i stosunkami szkół dokładnie obznajmiony, jeżeli będzie pamiętał, że szkoła ma służyć krajowi i narodowi, ale nie ma nigdy stać się sługą frakcyi lub jakiegoś szczególnego prądu politycznego — to po reformie tej można istotnie niemałego oczekiwać pożytku.

Nasze zatem zdanie o trzech projektach ministra Gautscha da się streścić jak następuje: Nowela do państwowej ustawy szkolnej jest dla nas **nie do przyjęcia**, ponieważ nie usuwa w niczem centralistycznej cechy ustawodawstwa szkolnego a otwiera furtkę rzeczom dla kraju naszego bardzo szkodliwym. Ustawa o inspektorach okręgowych mogłaby być przyjętą tylko z bardzo znacznemi zmianami i poprawkami. Ustawa o wiceprezydentach Rad szkolnych krajowych przyjętą być może i powinna co rychlej.

Dzienniki wiedeńskie podają jednak wiadomość, która gdyby się sprawdziła, na los drugiej i trzeciej ustawy bardzo szkodliwie wpłynąć by mogła. Oto minister Gautsch miał oświadczyć, iż wszystkie trzy projekty uważa jako tak ściśle ze sobą związane, że muszą one w ustawodawczem postępowaniu być połączone i że tylko **razem** przyjęte być mogą. Istotnego, rzeczowego związku między temi projektami dopatrzyć się niepodobna. Wszak można wybornie stabilizować posady inspektorów okręgowych, mianować wiceprezydentów Rad szkolnych krajowych, bez zmiany pięciu paragrafów ustawy szkolnej odnoszących się do nauki religii, do dyscyplinarnego z nauczycielami postępowania i do szkół prywatnych. Jedno z drugiem najmniejszego nie ma związku. Jeżeli przeto p. minister projekty te łączy — to tylko względy polityczne, względy taktyki parlamentarnej mogą go do tego powodować. Dajcie mi nowelę do państwowej ustawy szkolnej, pozwólcie mi choćiażby na czas jakiś zaspokoić nieco Liechtensteina, ażeby mi nie robił trudności i kłopotów, a ja wam dam wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej! Tylko takie znaczenie mieć może łączenie owych projektów. A jeżeli tak — to posłowie nasi mogą odpowiedzieć p. ministrowi po szmerlingowsku: *wir können warten*. Jest nam pożądany dyrektor czy wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, ale jeżeli go kupić sobie mamy głosowaniem za taką nowelę szkolną, to wolimy zaczekać, aż go dostaniemy za darmo, bez takiej niepotrzebnej, a nawet szkodliwej ofiary. Zresztą, gdy projekt ten co do wiceprezydenta wniesiony jest do Izby poselskiej, można go tam bardzo szybko załatwić, a wtedy nie wiemy jaki pozór znalazłby minister do nieprzedkładania do sankcyi swego **własnego** projektu.

*Ir.*

## Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej poselskiego Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W dniu 5 maja b. r. odbyło Koło poselskie polskie posiedzenie, na którem przewodniczący p. **Jaworski** przedewszystkiem zawiadomił, iż w dniu 3 maja wpłynęła do Koła na ręce jego przysłana **petycya członków Czytelni akademickiej we Lwowie**, opatrzona 127 podpisami — którą odczytuje — w której członkowie tej Czytelni proszą Koło, by się wstawiło u rządu o uwolnienie członka ich stowarzyszenia słuchacza drugiego roku praw, Tadeusza **Dwernickiego**, którego władze rosyjskie w stacyi **Granica** przyaresztowały i osadziły w więzieniu w Piotrkowie z powodu, iż znaleziono przy nim kilka książek i dzienników polskich, które mu dla przewiezienia ich do Królestwa przez znajomego powierzone zostały. Czytelnia akademicka, wyrażając w prośbie swej, iż w działalności członków Koła tylko „jako jedynych obrońców spraw naszych“ widzi prawdziwą i możliwą pomoc w tej tak drażliwej sprawie, gorąco prosi, ażeby użyć wszelkich środków w celu uwolnienia z więzienia niewinnie aresztowanego, a to tem spieszniej, ile że Dwernicki już 7 tygodni w więzieniu śledczem się znajduje, a mając i tak wątłe zdrowie, takowe zupełnie stracić może, jeżeliby dłużej siedzieć musiał, także że Dwernicki jest młodzieńcem biednym i łatwo mógłby być narażonym na utratę exystencyi z powodu stradenia roku szkolnego. Czytelnia zapewnia zarazem, iż przyaresztowany był zawsze i jest człowiekiem spokojnym i bogobojnym, nie skłonnym do jakichkolwiek agitacyi socyalistycznych lub nihilistycznych — jak to o nim niemieckie dzienniki podały.

Przewodniczący zawiadamia zarazem, iż natychmiast po otrzymaniu tej petycyi rozpoczął wraz z p. **Czartoryskim**, który również o tym wypadku powiadomiony został, energiczne i stosowne kroki w celu uwolnienia niesłusznie aresztowanego Dwernickiego.

Wyznaje, iż bardzo boleśnie dotknęła go interpelacya wniesiona w Izbie w dniu 4 t. m. przez posłów z lewicy: **Kronawettera, Kreuziga, Rosera i Fiegla**, wątpi bowiem, ażeby ci panowie interpelacyę wnieśli przez sympatyę dla nas lub przez współczucie dla niewinnie więzionego i ma to przekonanie, że ani Czytelnia akademicka, ani ojciec aresztowanego ich o to nie nie prosili, interpelacyę więc spowodowały chyba wpływy pewnych sfer w kraju, które oddawna już i przy każdej sposobności starają się podkopać powagę Koła polskiego i jego przewodniczącego, oraz zaufanie do nich. Interpelacya przez posłów z lewicy wniesiona prędzej może zaszkodzić jak pomódz uwięzionemu. Zapewnia nakoniec, iż nie spocznie pierwej i użyje wszelkich potrzebnych, a możliwych sprężyn, by Dwernickiego uwolnić.

Pp. **Ruczka, Szczepanowski, Niemczynowski, Biliński, Hausner i Chamiec** wszyscy mniej więcej się z tem godzą, iż interpelacya przez lewicę postawiona, jeżeli uwięzionemu nie zaszkodzi, to mu pewnie nie pomoże, a p. **Ruczka** przytaczając do tego podobny fakt, którym przed kilku laty się zajmował, wyraża przekonanie, iż jak długo śledztwo jest w toku, uwolnienie **Dwernickiego** jest niemożliwe, po ukończeniu zaś śledztwa względnie po wydaniu niekorzystnego nawet dla oskarżonego wyroku, uwolnienie jego łatwo wskutek wniesionej przez ojca obwinionego prośby do cara nastąpić będzie mogło, zwłaszcza jeżeli uda się przychylnie dla tej sprawy usposobić ambasadora rosyjskiego przy dworze austryackim.

Z porządku dziennego zawiadamia przewodniczący **Jaworski**, iż wręczył mu poseł czeski dep. **Zucker** petycyę przez niego ułożoną, a przez klub czeski przyjętą następującej treści: „Jeżeli w pierwszej instancyi rozprawa główna w sprawie karnej toczyła się w innym aniżeli w niemieckim języku, to w sądzie kasacyjnym toczyć się ma publiczna rozprawa w tymże samym języku, w którym w pierwszej instancyi prowadzoną była, jeżeli to w zażaleniu nieważności wyraźnie żądanem będzie, a wykonanie tego według stosunków osobistych w najwyższym sądzie możliwem się okaże“. (Wniosek ten ma służyć jako uzupełnienie § 27 ces. pat. z dnia 7 sierpnia 1850 L. 325 d. u. p.).

Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. **Machalski, Madeyski, Piniński, Czartoryski, Rutowski, Bobrzyński i Jaworski**, uchwaliło Koło na wniosek p. **Czartoryskiego**, ażeby przewodniczący **Jaworski** wniósł sprawę tego wniosku naprzód do omówienia jej w komisyi parlamentarnej kołowej, a następnie w komisyi połączonych klubów prawicy (t. z. siedemnastówki), poczem dopiero sprawa ta powtórnie Kołu do ostatecznego załatwienia przedłożoną zostanie.

Przewodniczący **Jaworski** poddaje pod dyskusyę **sprawę zakazu przewozu nierogacizny po za granicę Galicyi**. Po obszernem wyjaśnieniu sprawy tej uważa, iż gdyby członkom Koła, którzy do tego przez wyborców swoich wezwani zostali i którzy już stósowne kroki u rządu od kilku miesięcy czynią, nie udało się zakazu tego rządowego cofnąć lub zmodyfikować, należałoby z uwagi na to, iż zakaz ten, ani w ustawie, ani w rzeczywistej potrzebie nie znajduje uzasadnienia — a ludności zwłaszcza wiejskiej tak wielkie krzywdy czyni, iż z tego powodu w wielu miejscowościach nie tylko ludność nie miała funduszów do opłacania podatków, ale w wielu miejscowościach nawet w głód popadła — zainterpelować rząd w Izbie.

P. **Czecz**, jako sprawozdawca odnośnej komisyi kołowej, odczytuje projekt interpelacyi, w której wykazuje, że ograniczenie handlu, rozp. z 2 marca b. r. zarządzone nie odpowiada wcale rzeczywistej potrzebie. Zaraza panuje nietylko w Galicyi, lecz także na Śląsku, Morawie i w Styryi, rozszerza się zaś w Austryi wskutek przywozu nierogacizny węgierskiej, rosyjskiej i rumuńskiej, zamknięcie więc tych granic dla przewozu nierogacizny położyćby mogło tamę szerzeniu się zarazy, nie zaś wzbronienie przywozu z Galicyi. Środki zaradcze przez rząd wprowadzone są przesadzone, tam bowiem, gdzieby wystarczyło zamknięcie i ograniczenie spędu nierogacizny w pewnej miejscowości, zamknięte są całe powiaty, przez co handel nierogacizną nawet z miejscowości zarazą nie dotkniętych staje się niemożliwym, z którego powodu ludność miejscowości, których jedynym zarobkiem było hodowanie i sprzedaż nierogacizny, zostały pozbawione tego jedynego zarobku, przez co ludność w niedostatek a nawet głód wpędzoną została. Projekt interpelacyi wykazuje, że §. 13 rozp. z d. 29 marca b. r. powołuje się wprawdzie na ostatni ustęp §. 3 ustawy z d. 29 lutego 1880, wychodzi jednak daleko po za ramy powyższej ustawy, z tych też powodów należy się zapytać rząd, jak zamierza zapobiedz wyż wymienionym ekonomicznie nie dającym się uzasadnić utrudnieniom handlu, a osobliwie w jaki sposób zamierza rząd w §. 13 zawarte rozporządzenie zmodyfikować i do naszych stosunków ekonomicznych zastosować. Przeciwko temu rozporządzeniu rządowemu przemawiają pp. **Rutowski, Romaszkan, Orzechowski i Ruczka**.

Prezes **Jaworski** jest przekonany, iż tak silne a w wielu miejscach zupełnie niepotrzebne ograniczenie handlu nierogacizną może się stać powodem trwałego zubożenia wielu okolic, przyczem nietylko kraj ale i rząd szkodę ponieść będzie musiał, bo włościanie z tych okolic nawet podatków nie będą mieli z czego płacić, jest więc zdania, iż, gdy minister nie zgodzi się na zupełne usunięcie tego zakazu lub przynajmniej na stosowne i racyonalne zmodyfikowanie go, nie pozostanie nam nic innego do uczynienia, jak tylko rząd w Izbie zainterpelować.

Dalej przemawiają pp. **Chamiec, Romaszkan, Lewakowski Aug., Piniński**; ten ostatni jest zdania, iż w interpelacyi należałoby nie ograniczać się li tylko co do ograniczenia przewozu nierogacizny, ale także w tym samym duchu i z tych samych powodów — i co **do przewozu bydła rogatego**, którego przewóz dotąd wstrzymany z powodu panującej tu i owdzie zarazy pyskowej i racicznej.

W tym duchu przemawiają również pp. **Klucki, Kozłowski, Rozwadowski, Czaykowski Wł., Rutowski i Czecz**, poczem pozostawiono nową stylizacyę interpelacyi w duchu toczonych rozpraw przewodniczącemu Jaworskiemu i komisyi kołowej do tej sprawy wybranej, z którą ci panowie jeszcze raz przed Koło przyjść mają.

Na ostatek p. **Kozłowski** ponawia wnioski uchwalone przed 6 tygodniami przez Koło, by 1) siedemnastówka wpłynęła na prezydyum Izby, ażeby już raz załatwiono sprawę podatku giełdowego a 2) ażeby siedemnastówka zbadała zamiary rządu w sprawie zasad zapowiedzianego przedłożenia podatku dochodowego i przedstawiła Kołu na jednem z najbliższych posiedzeń odnośne informacye.

Prezes Jaworski przyjął powyższe wnioski do wiadomości.

(Zamieszczając powyższe sprawozdanie uczynić musimy uwagę, iż sprawozdania „od Komisyi redakcyjnej Koła“ są **urzędowe**, skutkiem czego nie poczuwamy się w prawie, zmieniania ich i poprawiania, przeto też za ich styl i błędy językowe odpowiedzialności nie przyjmujemy. *Red. N. Ref*).

## Wykupno propinacyi.

*Gazeta Lwowska* pisze:

„Czujemy się w obowiązku podać do wiadomości interesowanych, że ogłaszana w dzienni-

## OSKAR KOLBERG.

Rzecz to zwykła w mieście nie wielkiem a tak niepospolitem jak Kraków, że spotykając często tę samą osobę nieznaną, która wyróżnia się z tłumu nietyle imponującą, ile pociągającą swoją postacią, chce się mimowoli dowiedzieć, kto to jest taki? Zaspokojenie zaś tej ciekawości sprawia nam zadowolnienie niezwykłe, gdy się dowiemy, że jest to osoba, przed którą czoło uchylić się godzi.

Jedną z takich postaci, które od lat kilkunastu spotykać się zwykło w Krakowie, dawniej parę razy na tydzień, a od lat kilku codziennie, jest mężczyzna odziany zawsze nader skromnie, a nawet ubogo, przygarbiony wiekiem i nałogową pracą przy biurku. Pomimo tej powierzchowności, zacierającej jego osobistość wśród snujących się ludzi, zastanawia on każdego niepospolitym wyrazem swej myślącej fizyjonomii i właściwym jej wzrokiem, rzucanym przez okulary ze strudzonych oczu, do którego dołączywszy również właściwą postawę głowy, wyciągniętej naprzód i niby w coś się wsłuchującej, — mamy przed sobą typową, niezmiernie wyrazistą postać badacza i szperacza naukowego.

Przed tym szanownym staruszkiem, znanym niewątpliwie połowie krakowskiej inteligencyi, każdy znający go przechodzi z cichem uszanowaniem, żaden zaś znajomy nie pominie go przy spotkaniu bez serdecznego powitania i pokłonu, należnego cichej a wielkiej jego zasłudze.

Czcigodną tą osobą w Krakowie jest **Oskar Kolberg**, szeroko w świecie naukowym znany badacz i autor, członek naszej Akademii Umiejętności i wielu towarzystw uczonych zagranicznych. Ponieważ bardzo wielu zna go tylko z nazwiska lub z widzenia, więc miło mi będzie dać im go poznać nieco bliżej z jego życia, prac i zasług.

Sama już genealogia O. Kolberga nastręcza nam myśli bardzo przyjemne. W niej bowiem mamy jeden z tych, w Krakowie szczególnie nie rzadkich i wielce pocieszających przykładów, jakąto czarodziejską potęgę asymilacyjną posiada droga ziemia nasza, gdy każdego niemal cudzoziemca na niej urodzonego przeistacza w najlepszego i wzorowego Polaka.

Takim jest także i Oskar Kolberg, który ani kropli krwi polskiej w sobie nie mając, lecz tylko na polskiej ziemi urodzony, całem życiem swojem i **pięćdziesięcioletnią**, już oto zasługą prześcignął w miłości ku niej najgorliwszych jej synów i stał się chlubą naszego narodu do którego od kolebki należy.

Ojcem jego był Niemiec, a raczej potomek zniemczonych *kołobrzegów* lechickich z dawnej ziemi Obotryckiej w księstwie Meklemburskiem; matką zaś jego była Francuzka, córka szlachcica francuzkiego, emigranta z czasów wielkiej rewolucyi.

Rodzice jego, jeszcze za rządów pruskich na początku tego wieku osiedli w Warszawie, gdzie ojciec Oskara, Juliusz, był inżynierem-topografem. Po wypędzeniu Prusaków i utworzeniu Ks. Warszawskiego, przywiązawszy się szczerze do kraju, pozostał on w nim na zawsze i przeniósł się w Opoczyńskie, do miasteczka Przysuchy, gdzie był geometrą przysięgłym i zarazem dozorcą głównym okolicznych fabryk żelaza, dzierżawionych przez bankiera warszawskiego Fränkla.

Ta rodzina Kolbergów, lubo od lat dziesięciu dopiero osiadła w Polsce, tak przylgnęła do niej i tak się całkowicie spolszczyła, że nietylko młodszy syn ich Oskar, lecz nawet najstarszy **Wilhelm**, w roku 1807 urodzony, nie słyszał już w domu innej mowy, jak polską.

W takiej to rodzinie, w skromnem miasteczku Przysusze, przyszedł na świat Oskar Kolberg dnia 22 lutego 1814 roku. Tam też przepędził on pierwsze lata swego dziecięctwa, z którego najdawniejszem i najtrwalej przechowanem wspomnieniem pozostała mu dotąd postać mamki jego, **Zuzki**, sandomierskiej wieśniaczki, która mu nad kolebką śliczne piosnki polskie wyśpiewywała.

Gdy ojciec Oskara Kolberga został w r. 1819 powołanym przez **Staszyca** na katedrę geodezyi, miernictwa i topografii w uniwersytecie warszawskim, cała rodzina przeniosła się napowrót do stolicy.

Tam już w całkiem odmiennych warunkach rozpoczęło się wychowanie małego Oskara, wychowanie, w którem rolę nieposlednią na jego przyszłość odegrała — jak to obaczymy — ukochana Zuzka, która piastując go przez trzy lata jeszcze, napawała w dzieciństwie czarodziejskiemi nutami tych swoich piosnek ludowych, które on później na całe życie ukochał ponad wszystko.

Całe otoczenie, w jakiem się on od dzieciństwa znajdował w Warszawie, a które szczęśliwym trafem utworzyło się dlań pod jednym dachem z mieszkaniem jego rodziców, łączyło się skutecznie do tej zbawiennej atmosfery rodzinnej, wśród której bujnie rozwijały się: wrodzony artystyczny nastrój jego duszy, badawczość jego umysłu i głębokie narodowe poczucie.

W rodzinie, obok zbawiennych wpływów wzorowej matki, kształcił go rozumny i najzacniejszy kierunek światłego i wielce zasłużonego potem ojca, oraz przykład starszego brata Wilhelma, również jak ojciec zasłużonego później w swoim zawodzie. Łącznie zaś z taką rodziną, kształciła go także sama obecność ludzi niepospolitych, których z jego rodziną łączyły najbliższe stosunki przyjacielskie.

W tymże samym dwupiętrowym pawilonie tak zwanych Koszar kadeckich, obok byłego liceum, biblioteki i uniwersytetu, w którym rodzice Kolberga mieszkali na parterze, przez sień tylko podobnież mieszkanie zajmował Kazimierz **Brodziński**, a nad nimi na drugiem piętrze, mieszkał Mikołaj **Szopen**, profesor języka francuskiego w uniwersytecie, ojciec Fryderyka, wsławionego już wówczas młodego wirtuoza. — Tak znakomici sąsiedzi, jeden i drugi przyjaciele najściślejsi rodziny Kolbergów, wywierali wpływ niepospolity na Oskara przez całe lat dziesięć najwrażliwszego, młodocianego wieku jego, t. j. do roku 1830. — Z nich najpotężniej wpływał na niego młody Fryderyk **Szopen**, którego gra mistrzowska czarowała chłopczynę, lubo bezwiednie jeszcze i wabiła go często na drugie piętro do szczęśliwszych od niego rówieśników z pensyonatu, utrzymywanego przez ojca Szopena.

Po należytem przygotowaniu domowem, w r. 1824, Oskar Kolberg rozpoczął systematyczną naukę w liceum warszawskiem, do którego chodził aż do roku 1830, t. j. do czasu, gdy już zanosiło się na to, iż nauki w tej szkole mogą być z konieczności przerwane.

W rodzinie Kolbergów, z czterech synów dwaj średni, Oskar i Antoni, już od dzieciństwa objawiali talenta artystyczne, u każdego z nich inny: **Antoni** miał dar do rysunku i kształcąc się w sztuce malarskiej w Warszawie, Berlinie i Rzymie, stał się malarzem różnostronnym i wielce cenionym w swoim czasie, o czem świadczą liczne obrazy jego pendzla po kościołach, jeszcze liczniejsze portrety, oraz mistrzowskie kopje z ulubionego Tycyana. Oskar zaś od lat najmłodszych odznaczał się prawdziwym darem do muzyki i niepokonanem do niej zamiłowaniem.

W wychowaniu jego tedy nie lekceważono tego daru i obok nauki szkolnej od roku 1824 uczył go muzyki nauczyciel bardzo wytrawny, niejaki Vetter, rodem z Łużyc. — Dzięki tej porządnej i gruntownej nauce początkowej, postępy w niej okazały się tak znaczne i talent muzyczny młodego Kolberga rozwinął się tak widocznie, że gdy w roku 1830, jak się rzekło, jego nauki szkolne musiały być przerwane, to widząc ten talent syna, rozumny ojciec O. Kolberga usłuchał przyjacielskiej rady **Elsnera** i postanowił na dobre kształcić syna w tym zawodzie. — Przytem jednakże, ażeby zatrudnić młodzieńca pracą realniejszą, umieścił syna w kantorze bankowym Fraenkla.

Kształcenia w muzyce młodego artysty podjął się najprzód sam Elsner i uczył go przez rok cały. Potem przez trzy lata nauczycielem jego był **Feliks Dobrzyński**, sławny kapelmistrz opery warszawskiej. Fanatyczny zwolennik muzyki klasycznej i jako nauczyciel takiż naśladowca Humla, Dobrzyński we trzy lata tak wyćwiczył ulubionego ucznia, że 19-letni O. Kolberg, władając już doskonale fortepianem, z całą pewnością siebie, począł marzyć o kompozytorstwie.

Dla zdobycia też niezbędnej do tego teoryi i najwyższej wiedzy muzycznej, w roku 1834 udał się do Berlina, gdzie przez całe dwa lata z zapałem młodzieńczym oddawał się nauce harmonii i kontrapunktu u najsławniejszych nauczycieli ówczesnych, Girschnera i Rungenhagena.

Już w Berlinie, krok po kroku zdobywając tajemnice twórczości muzycznej, roił sobie młody kompozytor dla przyszłych utworów swoich drogi nowe i nowy świat tonów, ów świat melodyj swojskich, lubych sobie od kolebki, któremi w uszlachetnionej postaci, szerował go genialny Szopen w samotnych swych improwizacyach, gdy dzieckiem jeszcze będąc, zasłuchiwał się niemi chłopczyna.

Z Berlina wróciwszy, trafił Kolberg właśnie na tę pamiętną dobę, gdy w Warszawie i w kraju całym wszystko, co żyło w tem społeczeństwie ukształconem, myślącem i narodowem, do którego on z rodu i ze stanowiska należał, upojone było urokiem coraz to świeżych i coraz to piękniejszych utworów tryumfującej poezyi romantycznej. — W świecie zaś literackim i naukowym, pod wpływem tejże poezyi zapanował wówczas niezwykły popęd do zbierania pieśni, podań i baśni ludowych.

Świeżo wydany wówczas duży zbiór pieśni ludu polskiego i ruskiego, z Galicyi przez **Wacława z Oleska**, wraz z wyborem melodyj, instrumentowanych przez Karola **Lipińskiego**, stanowił w świecie literackim nowość imponującą. — W tymże czasie w Warszawie samej, K. Wł. **Wójcicki**, miał gotowe do druku pieśni ludu Białochrobatów i wieści chodziły o podobnychże zbiorach pieśni ludu polskiego i ruskiego przez **Żegotę Paulego** we Lwowie.

(D. c. n.)

Dr. I. KOPERNICKI.

kach miejscowych Instrukcya dla c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego może być tylko czyimś projektem, nie jest wszakże bynajmniej, jak wyrażono w tytule „Instrukcyą administracyjną, wydaną przez c. k. namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym“.

W tej samej sprawie otrzymujemy ze Lwowa doniesienie, iż instrukcya, ogłoszona w *Gasecie Narodowej*, a przez nas z dziennika tego powtórzona, jest pierwotnym tekstem projektu Wydziału krajowego, opracowanego przez koncepistę Wydziału p. Eugeniusza Pierożyńskiego. Z projektu tego namiestnictwo kilku paragrafów nie przyjęło i te paragrafy też w tekscie *Gas. Nar.* opuszczono, ale nie uwidoczniono zmian, jakie skutkiem tego opuszczenia okazały się w innych paragrafach koniecznemi, a na które zgodził się i Wydział i Namiestnictwo. Mając tekst poprawny, uwidocznimy w jednym z najbliższych numerów różnice, jakie między nim a ogłoszonym u nas tekstem zachodzą.

*Dziennik Polski* pisze:

We wtorek odbyło się pod przewodnictwem p. namiestnika posiedzenie dyrekcyi funduszu propinacyjnego, na którem uchwalono pewien fundusz na przyjęcie potrzebnych sił manipulacyjnych. Następnie postanowiono wystosować dwa okólniki do sądów, pierwszy z żądaniem przedłożenia spisów właścicieli prawa propinacyi, oraz majętności; drugi polecający uwidocznienie w księgach hipotecznych z urzędu, że prawo propinacyi ustaje z końcem roku 1889, a prawo realne do jednego szynku napojów spirytusowych raz na zawsze wygasło. W końcu zastanawiano się nad §. 44 noweli do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi, t. j. co do udziału miast, które na swych obszarach posiadają wyłączne prawo propinacyi, w subwencyi państwowej przyznanej ustawą państwową z 20 czerwca 1888 r. Rozchodziło się o to, jaki proceder ma być zastosowany w tym wypadku jeśliby czysty dochód takiego miasta z prawa propinacyi według przecięcia z lat 1869 do 1874 nie mógł być oznaczony na podstawie fasyj podatkowych. §. 44 noweli do ustawy propinacyjnej postanawia w tym względzie, iż wówczas orzeczenie o wysokości tego dochodu wydanem być ma na podstawie opinii rzeczoznawców według postanowień §. 12 ustawy z dnia 30 grudnia 1875 r. §. 22 instr. admin., opracowany przez Wydział krajowy, postanawia natomiast, że gdyby ten dochód nie mógł być oznaczony na podstawie nietylko fasyj, ale i dokumentów, jak kontrakty u dzierżawców, rachunki w Wydziale krajowym, lub zeznań świadków — dopiero w braku tych danych wezwać ma dyrekcya do tego rzeczoznawców. Owóż na onegdajszej sesyi uznała dyrekcya takie postępowanie — jak je normuje instr. Wydziału kraj. za właściwe, gdyż §§. 11 i 12 ustawy z r. 1875 tak postanawiają.

Następne posiedzenie dyrekcyi nie zostało oznaczone, w każdym razie odbyć się ma przed 25 b. m.

---

## Poświęcenie sztandaru polskiego w Peszcie.

*Budapeszt, 6 maja.*

(§.) Muszę list niniejszy zacząć od pogody, ona bowiem stała się ważnym czynnikiem przy uroczystości poświęcenia sztandaru, urządzonej przez tutejsze Stowarzyszenie Polaków. Pogoda była wczoraj przyczyną, że uroczystość zapowiadająca się świetnie nie mogła zamanifestować się na zewnątrz tak okazale, jak by to niezawodnie było się stało, gdyby właśnie — nieba były łaskawsze. Przeddzień uroczystości, sobota, był prześliczny. Widnokrąg lazurowy, jasny uśmiechał się wiosennie w świetle słonecznem. Ani jednej chmurki nie było widać na niebie. Wieczór był tak samo piękny, tymczasem przez noc sposępniały niebiosa, przyoblekając się w powłokę chmur i w niedzielę zrana, kiedy liczni uczestnicy uroczystości zaczęli się zgromadzać w kiosku i na placu przed gmachem reduty a węgierskie stowarzyszenia z rozwianemi chorągwiami, z grającemi muzykami i grzmiącemi okrzykami: „*eljen a lengyel!*“ nadciągały w długich szeregach — zaczął deszcz padać.

Z hamletowską pozą pytali siebie w duchu przepasani szeroką, biało-czerwoną szarfą członkowie komitetu: „będzie deszcz padał albo nie będzie?“ — tymczasem deszcz z razu roszący stawał się coraz większym, a kiedy z placu przed gmachem redutowym ruszył długi korowód do kościoła Franciszkanów dla poświęcenia sztandaru, — deszcz już nie rosił, lecz lał się i wszelki promyk nadziei zniknął a z nim i okazałość pochodu uroczystego z kościoła przez bulwar Andrassyego do „miejskiego lasku.“

Fatalny był to deszcz. Zepsuł bowiem okazałość pochodu, powstrzymał tłumy publiczności od udziału. Efekt więc pochodu był co najmniej w połowie straconym, pomimo że korowód był przeszło jeden kilometr długim, pomimo że około dziesięć węgierskich stowarzyszeń i dużo miejscowych polskich gości i dużo ciekawych, pomimo deszczu, wzięło w nim udział.

W wczorajszem telegraficznem sprawozdaniu o przebiegu uroczystości wyczerpnąłem prawie wszystkie szczegóły. Nie będę ich zatem powtarzał, a tylko dodam tu niektóre dopełnienia. Z krajowych deputacyj zapomniałem wymienić przedstawicielstwo krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego prowadzone przez króla kurkowego p. Gajdzicza. Ze Lwowa był tylko jeden gość p. Gollob, sekretarz „Gwiazdy.“ Polskich strojów narodowych było dużo. Witano je wszędzie na ulicy żywemi okrzykami. Bardzo poważnie przedstawiały się w strojach narodowych — kontusikach i konfederatkach obłamowanych białym puchem — hoże krakowianki panny: Różycka i Kwiatkowska, pierwsza w niebieskim, druga w czerwonem ubraniu, jako panny honorowe sztandaru.

Muszę zauważyć, że prasa miejscowa bardzo mylne podała sprawozdanie o uroczystości. Pomijam dziwacznie poprzekręcane nazwiska polskich przedstawicieli i stowarzyszeń. Szablonowa reporterya popisała mnóstwo mylnych rzeczy, robiąc n. p. Armółowicza prezydentem miasta Krakowa, innych posłami do Rady państwa, ludzi siwych studentami i t. p. Wspomnieć jeszcze o mylnem doniesieniu budapeszteńskiej prasy, jakoby matka chrzestna sztandaru p. Włodkowa brała udział w ceremonii uroczystościowej „w zastępstwie księżnej Leonowej Sapieżyny.“ P. Włodkowa nikogo nie zastępowała. Z nazwiskiem księżnej zrobiono beztaktowny humbug, czego w przyszłości trzeba się bardzo wystrzegać, gdyż w ten sposób można pomimo wszelkich sympatyj Węgrów dla nas zdyskredytować wobec nich imię polskie. Bardzo na miejscu zatem był ustęp w przemówieniu toastowem dr. Weigla o „obowiązku przestrzegania nieskazitelnej czystości białego orła na sztandarze.“ Oczywiście, że humbug z księżną Sapieżyną nie spada winą na komitet urządzający uroczystość, lecz tylko osobiście na autora tego niedowarzonego konceptu.

Podnieść należy silne objawy niekłamanej sympatyi Węgrów dla polskiej uroczystości. Pomimo ulewnego deszczu dużo publiczności węgierskiej wzięło w korowodzie bardzo żywy udział. Całe miasto było zajęte polską uroczystością. Uprzejmość dla Polaków wielka a liczny udział Węgrów, między temi dużo wybitnych osobistości, wbijających honorowe gwoździe w drzewiec sztandarowy, co połączone jest z datkami pieniężnemi, dowodzi, że oni nie tylko chętni nam są w słowach, lecz są także gotowi przy zdarzającej się sposobności do ofiar. Mając na uwadze sympatye Węgrów dla nas, ważnem musi się też wydawać stanowisko tutejszego polskiego stowarzyszenia, które powtarzamy raz jeszcze, ma istotnie obowiązek, jak dr. Weigel powiedział, przestrzegać nieskazitelnej czystości białego orła.

Po południu — podczas bankietu w sali restauracyi miejskiej — była znowu najpiękniejsza pogoda. Można tu powiedzieć, że dziwne są kaprysy nieba.

Wieczorem odbył się bal w prześlicznej sali kasyna miejskiego przy bulwarze Andrassyego. Bal nie zgromadził licznej publiczności, nie mniej przeto udał się bardzo świetnie. Zabawa była szczera, ochocza. Tany szły ogniście, naprzemian mazur z czardaszem — a biały mazur był w najpełniejszem słowa znaczeniu białym, skoro tańczono go o godzinie 6 zrana. Niebieski i czerwony kontusik panien krakowskich był i na balu górą. Szczególny urok zdawał się on wywierać na dziarskich przedstawicieli węgierskiej młodzieży akademickiej na balu polskim.

Dziś wieczorem odbędzie się w lokalu stowarzyszenia uroczystość oddania sztandaru stowarzyszenia przez komitet sztandarowy.

Wspomniałem w wczorajszym telegramie o odczytaniu na bankiecie pięknego wiersza Teofila Lenartowicza, napisanego wraz z bardzo sympatycznym listem, na cześć uroczystości sztandarowej. Wierszy na uroczystość budapeszteńską napisał Lenartowicz aż dwa. Jeden jest zatytułowanym „*Proporzec*“, drugi „*Do brata Chorążego.*“ Chętnie przytoczyłbym chociażby kilka krótkich ustępów z tych wierszy, lecz tego wobec „zastrzeżenia przedruku przez komitet sztandarowy“ zrobić nie mogą, nie chcąc się narażać na posądzenie o niedyskrecyę. To zastrzeżenie musi się atoli wydawać nieco dziwnem wobec faktu, że wiersze Lenartowicza były publicznie czytane, zatem wchodzą w ramy sprawozdania, zwłaszcza że przy czytaniu prawa własności nie zastrzegano wcale a uczyniono to tylko co do broszurki. mieszczącej powyżej wspomniane wiersze.

Pomimo deszczu i niektórych jeszcze innych usterek, uroczystość udała się bardzo dobrze, wypadła pięknie i okazale. Oby ona stała się pobudką skupienia wszystkich Polaków, mieszkających w stolicy węgierskiej, których jest przeszło trzy tysiące, w jedno ognisko narodowe stowarzyszenia, które powołanem jest do chronienia od wynarodowienia i pielęgnowania idei narodowej, a dla stowarzyszenia samego wytycznym punktem rozwoju i spotężnienia. Życzymy tego z szczerego serca rodakom budapeszteńskim, bratniemu stowarzyszeniu w stolicy węgierskiej.

---

## Z Rady państwa.

*Wiedeń, 7 maja.*

(††) Po odczytaniu spisu petycyj przystępuje Izba do dyskusyi nad rubryką „władze górnicze.“

Dep. Kaunitz użala się na szkody, jakie ponosi Kladno w Czechach skutkiem robót górniczych; dla pragskiego towarzystwa przemysłu żelaznego zdają się nie istnieć zasadnicze prawa państwa, gdyż władze rozstrzygają zawsze spory na jego korzyść, a ze szkodą Kladna.

Mowca przechodzi do rozruchów wiedeńskich, spowodowanych zmową woźniców tramwajowych. „Gdy ministerstwo obrony krajowej dostało zezwolenie na nową ustawę wojskową, nastąpiły dnie zwycięstw na Hernals i Favoriten, dokąd kazano wyruszyć pułkom wśród entuzyastycznych okrzyków: „Naprzód z Bogiem za Reitzesa et comp.!“ Mowca życzy ministrowi rolnictwa, aby mu nieba oszczędziły takich zwycięstw w jego zakresie działania.

Minister hr. Falkenhayn oświadczył na to, iż nie chciałby zbyt seryo odpowiadać poprzedniemu mowcy, który z Kladna uczynił skok aż do Hernals tembardziej, iż to, o czem tu mówił nie ma związku z porządkiem dziennym; zmuszonym jest jednak odeprzeć insynuacyę, jakoby rząd nic nie czynił dla zapobieżenia przewidzianym klęskom. Minister przypomina, iż rząd dawno już wypracował nowelę do ogólnej ustawy górniczej, która ma na celu uchylenie niedogodności, jakich źródłem jest obecne ustawodawstwo górnicze.

Następnie przyjęto bez dyskusyi tytuły 5 do 8.

Przy rubryce „lasy i domeny“ zabrał głos deputowany Türk, wybrany generalnym mowcą *contra.* Objawia on życzenie lepszego zarządu lasów kameralnych i stawia wniosek, aby część dóbr państwowych rozsprzedać parcelami między wieśniaków, a nie tak jak w roku 1860, kiedy to na sprzedaży dóbr państwowych porobili majątki spekulanci i banda rycerzy — rabusiów!

Dep. Steinwender, jako generalny mowca *pro*, omawia głównie zarząd lasów skarbowych w Karyntyi, następnie podnosi kwestye odnoszące się do lasów funduszu religijnego i księcia Schaumburg-Lippe.

Minister Falkenhayn daje w tej sprawie obszerne wyjaśnienia.

Dep. Exner domaga się uregulowania płac dla urzędników w dyrekcyach domen i lasów, jak niemniej otworzenia widoków dla służby lasowej, że mogą być awansowani na niższych urzędników. Urzędnicy domen powinni co do płacy postawieni być przynajmniej na równi z urzędnikami salinarnymi. Mowca podnosi potrzebę aktywowania w Pradze katedr rolnictwa w obu politechnikach; natomiast uważa za niewłaściwe, aby w Krakowie przy uniwersytecie założono oddział rolnictwa z polskim językiem wykładowym. (A z jakimże innym? *Przyp. Red.*), gdyż w takim razie powstaną trojakie szkoły rolnictwa.

Po uchwaleniu tej rubryki, przeszła Izba do „kopalń skarbowych“. Dep. Ghon przemawia za wskrzeszeniem górnictwa alpejskiego, a dep. Stejskal poleca uwzględnieniu prośbę górników w Przibram w Czechach.

Po odpowiedzi ministra Falkenhayna, zabrał głos dep. Menger, uderzając na rozrzutność i lekkomyślność niektórych władz górniczych. Do Idryi n. p. sprowadzono maszynę za 70.000 złr., która następnie okazała się niepraktyczną i musiano ją sprzedać „na żelazo“.

Izba uchwala tę ostatnią rubrykę ministerstwa rolnictwa i przechodzi do budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Przy „zarządzie centralnym“ przemawia dep. Foregger konstatując, że w tegorocznej dyskusyi budżetowej przewodzą Słoweńcy, ilekroć o walkę narodowościową się rozchodziło. Następnie przemawia przeciw zamierzonym zmianom języka w najwyższym trybunale i żąda reform ustawy prasowej, obliczając, że od czasu objęcia urzędowania przez Schönborna było 1295 publikowanych konfiskat, a z tych 730 z powodu obrazy domu cesarskiego. Mowca wzywa Schönborna do zrobienia porządku z „prawdziwie skandaliczną policyą i sprawiedliwością gabinetową“. Dalej skarżył się na stan sądownictwa w Galicyi i krajach słowiańskich, gdzie sądy nie są instytucyami do wymiaru prawa, lecz do pielęgnowania języka.

Minister sprawiedliwości Schönborn odpowiada na interpelacyę Kronawettera i tow. w sprawie uwięzienia akademika Tadeusza Dwernickiego przez władze rosyjskie, co następuje: „W odpowiedzi na tę interpelacyę mam zaszczyt oświadczyć wysokiej Izbie, iż rząd nie miał dotąd o tym wypadku urzędowej wiadomości, lecz że c. k ministerstwo spraw zagranicznych, skutkiem prywatnej interwencyi, jeszcze przed wniesieniem interpelacyi właściwe poczyniło zarządzenia na przysługującej mu drodze.

Od rezultatu tych zarządzeń, na jaki czekać na razie należy, będzie przedewszystkiem zależeć czy i jakie kroki przedsięweźmie rząd na rzecz obywatela państwa, wzmiankowanego w interpelacyi“.

Prezydent Smolka oznajmia, iż wybory członków delegacyi odbędą się na wieczornem posiedzeniu Izby we wtorek 14 b. m.

Następne posiedzenie we środę o godzinie 10 rano.

---

## Otwarcie wystawy paryskiej.

W poniedziałek d. 6 maja, nazajutrz po uroczystości wersalskiej, odprawionej ku uczczeniu stuletniej rocznicy rewolucyi, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy paryskiej. Nie jest ona wprawdzie jeszcze zupełnie gotową, ale pomimo to przedstawia się wspaniale, a wielkością swą i powodzeniem, jak się zdaje, zaćmi wszystkie, swe poprzedniczki. Tem dziełem pracy i sztuki, republika francuska ma dowieść światu, iż wbrew usiłowaniom mocarstw monarchicznych, które idąc za hasłem danem z Berlina, sprzysięgły się prawie na zgubę i poniżenie republiki, wbrew nieustannym knowaniom wrogów wewnętrznych, jest ona dzisiaj jeszcze wielką i potężną. Liczni goście, którzy ze wszystkich końców świata przybyli do Paryża na wystawę, przekonają się naocznie, iż olbrzymie to miasto, skąd w ciągu wieków wychodziła inicyatywa do wielkich czynów dziejowych, do nieśmiertelnych walk o wolność polityczną i swobodę myśli, pozostało wbrew wszystkiemu i dzisiaj ogniskiem wiedzy, przemysłu i sztuki.

Monarchiczna Europa nie bierze urzędowego udziału w tem dziele, które ma być tryumfem wolnej republiki. Kiedy prezydent Carnot ukazał się na wspaniale i z przepychem udekorowanej estradzie, by oznajmić, iż wystawa zostaje otwartą, oczy wszystkich zwróciły się ku loży dyplomatów, ażeby się przekonać, o ile państwa zagraniczne reprezentowane były na otwarciu wystawy przez swych ambasadorów. W loży widziano tylko ambasadora Stanów Zjednoczonych, meksykańskiego, duńskiego, perskiego, serbskiego, rumuńskiego, szwedzkiego i szwajcarskiego, ambasadorowie wielkich mocarstw europejskich nie byli obecni; jednakże tylko Austrya i Rosya nie były wcale reprezentowane, podczas gdy inne ambasady przysłały swych *chargés d' affaires*; widziano mianowicie p Schöna z ambasady niemieckiej; Ressmanna z włoskiej, Augusta Lee-z angielskiej i Missaka z tureckiej.

Deputowani i senatorowie prawicy urządzili strejk przeciwko uroczystościom republikańskim i nie brali udziału ani w obchodzie wersalskim, ani w otwarciu wystawy W przeciwieństwie do duchowieństwa wersalskiego, kler paryski nie uczestniczył w uroczystości, tak iż miała ona czysto świecki charakter.

Wystrzały armatnie dały hasło do rozpoczęcia uroczystości. O godz. 2 popołudniu przyjechał prezydent republiki ze świtą i wśród dźwięków marsylianki i z tysięcy piersi wychodzącego okrzyku „niech żyje republika!“ wszedł na estradę, dlań przeznaczoną.

Prezes ministrów Tirard powitał prezydenta republiki przemową, którą kilkakrotnie przerywano oklaskami, lecz znajdowano ją nieco zadługą. Mowca nadmienił na wstępie, z jaką obawą i niepewnością podjęto myśl wystawy międzynarodowej na rok 1889, lecz dzięki przemysłowcom, fabrykantom, rolnikom, artystom i robotnikom francuskim i zagranicznym, rezultat przeszedł oczekiwania. Dowodzi to, iż Francya zachowała zasadniczą cechę swego plemienia — zamiłowanie do pracy, skoro pomimo przesilenia ekonomicznego, była w stanie zgromadzić na wystawie takie bogactwa.

Minister dziękował obcym krajom, które jeśli nie urzędownie, to z prywatnej inicyatywy dopomogły do doprowadzenia do skutku tego olbrzymiego dzieła międzynarodowego; w końcu powitał gości i odezwał się z uznaniem o robotnikach, którzy pracowali przy wystawie.

W jasnych i dobitnych wyrażeniach odpowiedział prezydent Carnot na mowę Tirarda Francya — rzekł — uczciła wczoraj uroczystym obchodem zaranie wiekiego wieku, który otworzył nową erę w dziejach ludzkości. Dzisiaj przychodzimy tutaj, aby podziwiać dzieło pracy i postępu, dokonanego w ciągu tego wieku, w całej jego okazałości i aby winszować pracownikom świata całego, którzy przynieśli na uświetnienie wystawy owoce swych usiłowań i dzieła swego geniuszu. Wyciągamy przyjazną dłoń wszystkim naszym współpracownikom w tem dziele pokoju i pojednania, do którego zapraszamy wszystkie narodowości, a zarazem jak najserdeczniej witamy wszystkich gości, którzy przybyli z Francyi i z zagranicy, by wziąć udział w naszej uroczystości. Znajdą oni jaknajserdeczniejze przyjęcie w tem mieście, które szczęśliwem się czuje, iż może ich podejmować. (Tu huczne oklaski przerwały mowę prezyednta). Nasza ukochana Francya — mówił dalej — godną jest podejmować elitę wszystkich ludów. Dumną się ona czuje i z podniesioną głową przystępuje do obchodu politycznego i ekonomicznego jubileuszu 1789 roku. Francya umiała się podnieść z niespożytą energią, a i dzisiaj po ciężkich próbach nie zwątpiła o swej przyszłości i o swojem szczęściu. Szanując zobowiązania publiczne, zdołała ona wzbudzić usprawiedliwione zaufanie do swych instytucyj i znalazła siłę do ożywienia pracy, handlu, przemysłu i do podniesienia rolnictwa. Narodowa energia nie doznała nigdy większej podniety do podziwu godnego wysiłku, to też nigdy nie widziano wspanialszych przedsięwzięć we wszystkich dziedzinach publicznego i prywatnego życia. Tak jest — z dumą powtarzam, że Francya w pokoju i cichości pracuje dla dzieła postępu a stulecie, które ubiega, pozostawi po sobie w dziejach świetne i niezatarte ślady.

Mowca zrobił tu krótki przegląd zdobyczy ubiegłego wieku i z siłą zaznaczył wzmacniające i uzdrawiające znaczenie wolności, która zdwaja siły ludzkiego ducha, rodzi pomysłowość i zapewnia rozkwit wiedzy i prawidłowy rozwój życiu politycznemu. Następnie w kilku słowach podniósł znaczenie tego wielkiego *rendesvous* narodów, które w tego rodzaju uroczystościach pracy powinny się zbliżyć, lepiej wzajemnie poznać i nauczyć wzajemnie się szanować „W tym duchu, mówił prezydent, Francya zaprasza na wystawę wszystkie narody, a dobrowolna i niezależna ich życzliwość przyczyni się do podniesienia moralnej wielkości tego przedsięwzięcia podjętego z myślą o pokoju i braterstwie ludów.“ W końcu prezydent jeszcze raz powitał gości i oznajmił, iż wystawa zostaje otwartą, poczem wraz z świtą odbył kilku-godzinny przegląd wystawy.

---

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 9 maja.*

Ważnym, może najważniejszym wypadkiem dnia jest śmierć rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, hr. Mikołaja Tołstoja. Zmarły minister był głównym obok Pobiedonoscewa filarem reakcyi, która pod hasłem samowładztwa i prawosławia zaciążyła od lat 6 nad Rosyą i pracowała nad cofnięciem wszelkich, za Aleksandra II zaprowadzonych reform, nad stłumieniem wszelkiej samodzielnej myśli, nad gwałtowną rusyfikacyą i sprawosławieniem wszystkich nie-rosyjskich krain berłu carskiemu podległych. Czem były i są dla Polski rządy tej reakcyi petersburskiej, — wiadomo aż nadto dobrze. Nigdy może żelazna dłoń obcego despotyzmu nie dała się Polsce tak srodze uczuć, jak w tych czasach, kiedy tą dłonią kierowała myśl Tołstoja. Bo przyznać trzeba, — umysł to był w wyborze środków, do celu wiodących, bardzo dzielny, zręczny, przebiegły. Śmierć Tołstoja może więc stać się wypadkiem w wewnętrznych dziejach Rosyi bardzo doniosłym Niezawodnie doda ona otuchy temu stronnictwu w Petersburgu, które chciało reakcyę łagodzić i cara na drogi bardziej liberalne sprowadzić. Mówiono ostatniemi czasy, że stronnictwo to rośnie, że znajduje już przystęp do umysłu cara, a że Tołstoj popada w niełaskę i t. p. Jeżeli tak, — to śmierć ministra spraw wewnętrznych może przyczynić rozbijał się zawsze o wielki wpływ i zręczność się do wzmocnienia prądu, który za życia jego Tołstoja. W każdym zaś razie, jeżeli car zamierza wytrwać na dotychczasowej drodze bezwarunkowej represyi, nie łatwo znajdzie równie zdolnego jak Tołstoj wykonawcę swej woli.

### *W sprawie sądownictwa w Galicyi.*

W środę przemawiał w Izbie poselskiej dep. Bobrzyński przy rubryce budżetu „zarząd centralny ministerstwa sprawiedliwości“ polecając uwzględnienie rezolucyj, uchwalonych w komisyi budżetowej, co do pomnożenia konceptowych sił przy sądach w Galicyi. Mowca skonstatował ogólne zaniedbanie Galicyi przez rząd na polu sądownictwa, poczem podał powody smutnych stosunków sądowniczych w naszym kraju. Za jeden z najważniejszych uważa przeciążenie sędziów, a to skutkiem braku sił konceptowych po sądach i zbyt żmudnego równocześnie i przewlekłego postępowania sądowego.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn w odpowiedzi na tę mowę oświadczył, że rząd co do stanu sądownictwa w Galicyi zasięgnął zdania prezydyów obu sądów krajowych i na tej podstawie obradował na konferencyach ministeryalnych.

„Wynik tych narad jest następujący: Postanowiono i zyskano już obecnie na to najwyższe zezwolenie, aby w przeciągu lat trzech utworzyć dla obu okręgów sądów krajowych w Krakowie i Lwowie 128 nowych posad, a mianowicie w Galicyi zachodniej: 1 posadę radcy wyższego sądu krajowego, 2 posady sekretarzów wyższego sądu kraj., 1 posadę sekretarza sądu w Krakowie, 4 posady zastępców prokuratora, po 2 posady adjunktów sądowych w każdym sądzie obwodowym, 22 posad adjunktów przy sądach powiatowych i 13 posad auskultantów z adjutum, na które to posady posunięci być mają bezpłatni dotąd auskultanci.

„W Galicyi wschodniej utworzone zostaną: 2 posady radców wyższego sądu krajowego, 2 posady sekretarzów sądowych przy wyższym sądzie krajowym, 2 posady sekretarzów sądowych, 42 posad adjunktów przy sądach powiatowych, 25 posad auskultantów z adjutum“.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej zabrał głos dep. Madeyski, zwracając uwagę ministra, że liczba nowych posad adjunktów sądowych jest za mała zwłaszcza w porównaniu z Czechami, gdzie sądów powiatowych bez porównania jest więcej; mowca ubolewał, że w sądzie krajowym w Krakowie nie ma ani jednej posady sędziego śledczego, a funkcye jego spełniać muszą młodzi adjunkci i auskultanci.

Szczegóły środowego posiedzenia Izby poselskiej podamy jutro.

### *Z Austro-Węgier.*

Los, jaki przepowiedzieliśmy noweli szkolnej p. Gautscha, dosięga ją rzeczywiście ze wszech stron. Nie mówiąc już o opinii dzienników niezawisłych, oświadczyły się przeciwko nowej ustawie kluby parlamentarne, zarówno z prawicy, jak z centrum i lewicy. Klub staroczeski jeszcze przed paru dniami na jednem z posiedzeń swoich, na którem przewodniczył Rieger, dał wyraz niezadowolenia z wniesionej przez rząd ustawy, a zgodną tym razem uchwałę z tym klubem powzięli Młodoczesi na wtorkowem posiedzeniu orzekając, iż przedłożenia rządowego absolutnie przyjąć nie można, już z tego powodu, że nie rozszerza ono autonomii krajowej, a pod wielu względami ją ścieśnia. W razie, gdyby rzeczona ustawa weszła teraz w pierwszem czytaniu do Izby, ma w imieniu klubu zabrać głos dep. Herold. Podobnie też klub Hohenwarta uchwalił, że projektu Gautscha przyjąć nie można. Co najważniejsze jednak, to że klub Liechtensteina, który głównie wywołał nowelę szkolną, orzekł we wtorek jednogłośnie, iż należy ją odrzucić. Termin zamknięcia bieżącej sesyi nie jest jeszcze wiadomy. Parlamentarna komisya prawicy uchwaliła załatwienie po ukończeniu rozpraw budżetowych, następujących jeszcze spraw: wniosku Ohamca o ulgach w podatkach bezpośrednich, wniosków w kwestyi podatku domowego, przedłożenia co do legalizacyi, naglących przedłożeń kolejowych i wniosków co do sprzedaży realności skarbowych w Wiedniu i Pradze.

Komisya gospodarcza uchwaliła zwołać zapowiedzianą ankietę przeciw pijaństwu na poniedziałek 13 t. m. Kwestye, jakie ta ankieta ma roztrząsać, dotyczą z jednej strony zdrowotnych skutków użycia napojów spirytusowych, z drugiej kwestyj odnoszących się do ich wyszynku i sprzedaży.

W Wiedniu przy wtorkowych wyborach okręgowych do Rady miejskiej w drugiem kole wyborczem zwyciężyli liberalni; w drugiej dzielnicy wybrano ośmiu antisemitów; w szóstym i siódmym obwodzie wybrani dwaj kandydaci, postawieni przez liberalnych, względnie demokratów, a popierani przez antisemitów; dla innych 4 mandatów nie zdołano uzyskać żadnej absolutnej większości. W obwodzie dziewiątym wybrano trzech antisemitów i dwóch liberalnych; dla szóstego mandatu odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy dwoma liberalnymi.

### *Z Niemiec. Sprawa Wolgemutha. Parlament.*

Spór między Niemcami a Szwajcaryą, prowadzony dotąd w dziennikach, wcale nie ustaje. Inspektor policyjny niemiecki Wohlgemuth, wypuszczony z aresztu po dziewięciu dniach i wydalony za granicę, został przywołany do Berlina, aby tu pod przysięgą służbową zeznał, co i jak było. Zeznanie to ogłoszono w urzędowym *Reichsanzeigerze*. W całem zeznaniu najważniejszą częścią jest to, iż Wohlgemuth w liście do krawca Lutza użył zwrotu: Podżegaj pan żwawo dalej (Wühlen Sie nur lustig drauf los). Ustęp ten tłómaczy Wohlgemuth niezręcznie, bo wyrazowi „wühlen“, podsuwa znaczenie „wygrzebywania“ wiadomości. Same dzienniki niemieckie przyznają, że takie tłómaczenie jest naciągnięte i niezgodne z istotnem znaczeniem wyrazu niemieckiego. Dziennik *Post* widząc to naciągnięte tłómaczenie Wohlgemutha, probuje przedstawić całą sprawę w świetle łagodniejszem przez to, że twierdzi, iż nie udowodniono wcale, że agent Lutz usłuchał wezwania Wolgemutha, albo, że usłuchawszy działał skutecznie w kierunku podżegania.

Z przeciwnej strony *Bund*, organ naczelnej władzy związkowej w Szwajcaryi, oświadcza wyraźnie, że z papierów zabranych u Lutza i z zeznań pokazuje się jasno, iż Wohlgemuth nie po to przybył do Szwajcaryi, aby tylko wysłuchać ustnego sprawozdania o knowaniach socyalistów, lub aby rozmówić się z agentami, lecz po to, aby wbrew prawu międzynarodowemu rozwijać agitacyę, werbować agentów prowokacyjnych, i namawiać do podżegania. Rząd szwajcarski dotąd nie ogłosił dokumentów przez delikatność sąsiedzką względem Niemiec; rząd niemiecki powinien był powstrzymać się również od ogłoszenia naciągniętych zeznań Wohlgemutha, aby nie wywołać podobnego kroku ze strony Szwajcaryi.

*N. Al. Ztg.* twierdzi między innemi, że urzędnicy kantonu Aargawskiego w porozumieniu z Lutzem zwabili Wolgemutha na terytoryum szwajcarskie, aby go uwięzić, — że to uwięzienie jego i trzymanie go w areszcie było bezprawnem, że urzędnicy szwajcarscy dopuścili się wykroczenia. Takie przedstawienie rzeczy pozwala się domyślać, że rząd niemiecki chciałby skłonić rząd szwajcarski do udzielenia nagany urzędnikom aargawskim i w ten sposób spór załatwić.

Parlament niemiecki zebrał się dnia 7. b. m. i przystąpił do dalszej rozprawy nad projektem do ustawy o zaopatrzeniu robotników na starość i w razie nieudolności do pracy. Stronnictwo konserwatywne przez usta hr. Mirbacha i wolnomyślne przez usta p. Schmidta oświadczyły się przeciw projektowi ustawy, szczególniej przeciw podstawie, na której oparto obliczenia i przeciw rozróżnianiu kilku klas robotników. Przeciwnie posłowie ze stronnictwa liberalnego i minister Bötticher przemawiali za przyjęciem ustawy, która względnie rzecz biorąc jest przecież najbliższą celu, do którego się zmierza

Według *Freis. Ztg.*, ponieważ los ustawy jest

niepewny, przeto sam kanclerz ma zamiar przemawiać za uchwaleniem ustawy, aby zapobiedz odroczeniu jej na czas nieograniczony.

*Z Paryża.*

Wobec licznych objawów, dowodzących zmiany w usposobieniu ludności francuskiej na korzyść trzeciej republiki, bulanżyści zastanawiają się nad tem, w jaki sposób możnaby zapobiedz zobojętnieniu opinii publicznej dla bulanżyzmu. Podniesiono w tym celu myśl, aby generał powrócił do Paryża i dał się uwięzić. Dotychczas jednakże Boulanger nie zdecydował się na to, by przyjemną wolność w stolicy Anglii zamienić na niewolę celi więziennej.

Bliższe szczegóły, dotyczące zamachu na Carnota, nie są jeszcze wyjaśnione. Z Paryża nadchodzą sprzeczne depesze, z których trudno wyrozumieć, czy ów Perrin chciał tylko zwrócić na siebie uwagę tłumów, czy też działał rozmyślnie jako zbrodniarz. W każdym razie prawie pewnem jest, że zamach na Carnota nie pozostaje w związku z żadną organizacyą, ani spiskiem politycznym; a więc jako fakt odosobniony nie jest wypadkiem politycznym, tembardziej że sam Carnot wyszedł bez szwanku. Dlatego też wypadek ten nie obudził większego zainteresowania ani we Francyi ani za granicą, a nawet giełdy stołeczne przyjęły go obojętnie.

*Z Rumunii.*

Według dziennika *Agence Roumaine* Izby rumuńskie zwołane są na dzień 20 b. m.

Po uroczystych przyjęciach następcy tronu księcia Ferdynanda król w reskrypcie do prezesa gabinetu położył podziękowanie buranistrowi wszystkim mieszkańcom za okazaną życzliwość i przywiązanie. W tym reskrypcie przypomniał prezesowi, że Catargi był właśnie wtedy u steru rządu, kiedy książę Karol powołany przez naród przybył do Rumunii, aby objąć panowanie i przez ustalenie dynastyi zaprowadzić stały porządek w kraju. Toż samo powtórzyło się teraz, kiedy chodzi o pierwszego następcę tronu.

Książę Ferdynand z królem udają się w podróż po kraju szczególnie w te strony, gdzie budują fortyfikacye.

Jak Rosya i stronnictwo rosyjskie niezadowolone są z przybycia następcy tronu — a tem samem z ustalenia się dynastyi i jakiegoś porządku w rządach krajowych, pokazuje się z wyrażenia, jakiego miał użyć poseł rosyjski Hitrowo w Bukareszcie: „Dotąd miałem do czynienia tylko z jednym Ferdynandem w Sofii, teraz będę miał dwu Ferdynandów. Tem lepiej. Teraz obaj trzymając się pod rękę powrócą sobie do Niemiec, co będzie tem zabawniejszem“.

Nie tylko w Bukareszcie w poselstwie rosyjskiem jest stała agencya do podżegania przeciw królowi i do zakłócania spokoju w kraju, ale i w Jassach, gdzie jako wice-konsul rosyjski bawi stale Lermontow, dawniej bardzo czynny urzędnik poselstwa w Bukareszcie. Tenże Lermontow obecnie szczególnie z bojarami, znanymi ze swych antidynastycznych przekonań, chociaż nie zaniedbuje także sposobności, aby stykać się z niższemi warstwami ludności.

# Kronika.

*Kraków, 9 maja.*

**Konkurs rękodzielniczy.** Z dniem 30 kwietnia br. upłynął termin konkursu, jaki zarząd Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie rozpisał w listopadzie zeszłego roku dla rękodzielników galicyjskich i W. ks. Krakowskiego na wyroby z zakresu artystycznego stolarstwa, ślusarstwa i bronzownictwa. Zanim przyjdzie w tych dniach do otwarcia wystawy nadesłanych wyrobów na widok publiczny, dzielimy się wiadomością, iż dziesięciu rękodzielników-przemysłowców stolarzy, ślusarzy i bronzowników z Krakowa, Lwowa, Przemyśla, Brzozowa, Sanoka i Krynicy stanęło do szlachetnego współzawodnictwa. Jest to na razie rezultat tem bardziej zadowalający, że program konkursu stawiał znanym rękodzielnikom zadania w wysokim stopniu artystyczne, z jakiemi się dotąd nie łatwo, jeśli w ogóle, spotykali.

Wystawa publiczna przedmiotów, którą poprzedzi ocenienie i przyznanie nagród w dn. 10 bm., odbędzie się w Sukiennicach w lokalach dawnej filii pocztowej, które w tym celu zostały odpowiednio przysposobione. O otwarciu jej doniosą afisze.

Wobec tego, że umeblowania do sypialnego pokoju, latarnie z kutego żelaza do sieni domów i lampy kościelne bronzowe, przesłane na konkurs rękodzielniczy, będą do nabycia po cenie nie przewyższającej zastrzeżeń programu konkursowego, otworzy się duchowieństwu, właścicielom domów i zarządom gmachów publicznych, jakoteż robiącym wyprawy ślubne, najlepsza sposobność do nabycia tanich stosunkowo, a gustownych i oryginalnych sprzętów czysto krajowego wyrobu. Pokażmy, że nam zależy w istocie na podniesieniu krajowego przemysłu.

**W sprawie Muzeum rapperswylskiego** donoszą, iż br. Plater pozostawił testament, ale nie deponowany notaryalnie, a zatem według ustaw szwajcarskich pozbawiony mocy bezzwłocznego wykonania. Stwierdzają się więc podnoszone obawy. Szczęściem, że mianowany jest w tym testamencie egzekutorem dr. Józef Gałęzowski, który właśnie na prośbę obywateli lwowskich znajduje się od 26 z. m. w Rapperswylu i czyni zachody dla uporządkowania spadku. Według testamentu, Plater pozostawił franków 270 000 majątku, a z tego zapisał sumę 72.000 franków dla Muzeum, podobno nawet z zastrzeżeniem wypłaty bez względu na inne legata. Na kustosza powołano p. Rozenwertha-Różyckiego z Menachium i ten zdecydował się przyjąć tę funkcyę natychmiast. Tym sposobem byt Muzeum narodowego byłby zapewniony. Fundusze zaś zapisu ś. p. Krystyna Ostrowskiego dla młodzieży polskiej za granicą, są z małym wyjątkiem deponowane w jednym z banków zurychskich.

W sprawie tej otrzymaliśmy dziś ze Szwajcaryi korespondencyę dokładnie określającą stan rzeczy, wszakże ze względu na brak miejsca jutro dopiero zamieścimy ją w całości.

**W Muzeum techniczno-przemysłowem** w Krakowie dnia dzisiejszego profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. J. Rostafiński, po powrocie swoim z wyspy Madery, rozpoczął kurs botaniki dla kobiet, który trwać będzie przez maj i czerwiec. Słuchaczki zapisywać się mogą na ten kurs codziennie w godzinach przedpołudniowych.

**Z Akademii umiejętności.** Wydział filologiczny odbędzie posiedzenie w poniedziałek 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Sprawozdanie z posiedzeń komisyi. Dr. Jan Bystroń zda sprawę z pracy swojej p. t. „Katechizm Ledeszny“ w litewskim przekładzie przez niewiadomego, z jedynego egzemplarza Biblioteki Jagiellońskiej dotąd nieznanego wydania wileńskiego z r. 1605, gramatycznie i leksykalnie opracowany. Referat w sprawie konkursu imienia S. B. Lindego.

**Plany na budowę sali „Sokoła“** zatwierdzone już zostały przez magistrat, a budowa cała kosztować będzie około 35.000 złr. Główna sala gimnastyczna będzie długą 27 a szeroką 16 metrów, będzie zatem największą ze wszystkich sal w Krakowie i będzie mogła być bardzo dobrze używaną na rozmaite zebrania towarzyskie — tem więcej, że sufit nie będzie wsparty na słupach, któreby swobodny ruch tamowały.

**W sprawie budowy teatru w Krakowie** zapanowała głucha cisza. Trzy tygodnie minęły od wybrania przez komisyę teatralną subkomitetu, a ten dotąd nie daje śladu życia. W interesie miasta i sprawy zdaje się, iż szybsza i energiczniejsza działalność byłaby pożądaną.

**Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa strzeleckiego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa dra Jana Hajdukiewicza, który w ciepłych słowach uczcił przedewszystkiem pamięć zmarłego długoletniego członka i marszałka ś. p. Ignacego Höffelmajera. Po przyjęciu trzech nowych członków do Towarzystwa przystąpiono do wyboru 5 członków wydziału. Wybrani zostali pp.: Wiktor Wojciechowski, Feliks Dobrzański, Roman Chmurski, Jacek Matusiński i Teodor Gajdzic, obecnie król strzelców. W końcu uprosiło zgromadzenie dra Antoniego Ziembińskiego, aby nadal piastował godność sekretarza Towarzystwa.

**Do Marienbadu** wyjechał z Krakowa zwykle ordynujący tam podczas sezonu dr. M. Kaufman.

**W Peszcie** na uroczystości poświęcenia sztandaru polskiego Stowarzyszenia były z Krakowa: pani Włodkowa, oraz panny Różycka i Karolina Kwiatkowska, a nie Korczyńska, jak nam telegraficznie doniesiono.

**Ankieta** celem założenia w Krakowie „Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami“ uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu rozesłać do wszystkich członków pisemne zaproszenie o poczynienie nad wypracowanym przez komitet redakcyjny projektem statutu stowarzyszenia uwag i o przesłanie tychże komitetowi redakcyjnemu na ręce radcy sądu krajowego p. Głuszkiewicza — dla uwzględnienia słusznych poglądów.

**Prawy brzeg Rudawy** na Błoniach jest obecnie ponownie regulowanym i naprawianym przez wojskowość. Woda bowiem popsuła w wielu miejscach i powyrywała brzegi, w roku zeszłym ponaprawiane, z tego powodu, że piasek, jaki sypany był po za opłotki, nie mogąc stawić prądowi wody dostatecznie silnego oporu, został wymulony i uniesiony. Obecnie brzeg ubijany bywa z gliny, w której roślinność zapuściwszy korzenie, łatwiej siłę wody przezwycięży i brzegi w nadanej im postaci utrzyma. Z czasem gdy drzewka, któremi droga tuż po nad brzegiem Rudawy poprowadzona obsadzoną została, lepiej się rozrosną, będzie tu jedno z piękniejszych miejsc spacerowych — należałoby tylko jeszcze obecnie drzewka, jeżeli nie mają być zniszczone przez tak ożywiony ruch jaki na tej drodze panuje, do palików poprzymocowywać — w przeciwnym bowiem razie wielka część z nich niewątpliwie zostanie wyłamaną.

**P. Mayzner,** fabrykant powozów, traktuje z gminą o sprzedanie mu 1320 kwadratowych sążni gruntu z realności „Maślakówka“, przy końcu ulicy Łobzowskiej położonej, celem wybudowania tamże nowego zakładu fabrycznego. Zakład obejmie wszystkie warstaty, jakie do wyrobu powozów są potrzebne, a bliskość Rudawy, jak również i odległość od miasta, zalecają miejscowość tę szczególniej pod założenie tego rodzaju zakładu fabrycznego.

**Składanie węgla** i wygrabywanie miału w dotychczas praktykowany sposób przed wszystkiemi cząstkowemi handlami węgla zanieczyszcza ulice, a pył, unoszący się szczególniej w letniej porze, dostaje się przez otwarte okna i do mieszkań, bądź wprost, bądź też nogami nanoszony. Sądzimy, że podobny sposób postępowania winien być już nietylko ze względów porządkowych, lecz więcej jeszcze zdrowotnych zabronionym.

**Z teatru.** Znakomita artystka warszawska p. Marya Wisnowska, której gościnne występy tak prawdziwie zaiteresowały Krakowian, w sobotę grać będzie jedną z najbardziej popisowych swoich ról w głośnym niegdyś utworze Fryderyka Halma „Hrabia René“. Sztuka ta nie schodzi z desek nadwornego teatru wiedeńskiego; w Krakowie przed kilkunastu laty popisywała się w niej Parźnicka. Artystka warszawska według głosów miejscowej prasy efektowną rolę ma grać doskonale. Wobec powszechnej życzliwości i uznania dla talentu p. Wisnowskiej nie wątpimy, iż teatr na benefisowem przedstawieniu będzie przepełniony.

**Przypominamy,** że jutro w piątek na ostatnim koncercie Towarzystwa muzycznego wystąpi znakomity warszawski fortepianista Aleksander Michałowski, uznany przez wielu za pierwszego wykonawcę Chopina, którego dwa przepiękne utwory (Balladę i Scherzo) i tym razem zamknął w programie. Powodzenie koncertu tego, jak nam donoszą, jest dziś niemal zapewnionem.

**Majówka akademicka.** Przygotowania do tej miłej zabawy postępują. Komitet zapowiada wiele niespodzianek, które urozmaicą zabawę — a między innemi kadryl w ośm par na łodziach. Miejsce wycieczki już jest zdecydowane: jest niem prześliczny Tenczynek. Terminu zabawy stanowczo nie oznaczono dotąd. Projektowaną jest jednak niedziela 19 bm.

**Artyści lwowscy.** *Kuryer Lwowski* donosi: „Ulubieńcy naszej publiczności pp. Żelazowscy, Pysznikówna, Frenkel i Ruszkowski wystąpili ze składu teatru lwowskiego z zamiarem wstąpienia na scenę krakowską. Znając powody tego kroku, nie wątpimy, że dyrekcya teatru naszego dołoży wszelkich starań, by scenę lwowską ochronić od tak dotkliwej straty, jeżeli to jeszcze jest możliwem“.

**Dla biblioteki polskiej w Adampolu** pod Konstantynopolem wskutek wniesionej przez założyciela tejże p. Czarnowskiego do prezydenta miasta prośby o nadesłanie mu jakichkolwiek dziełek naukowych początkujących dla młodzieży polskiej, magistrat uprasza wszystkie zarządy szkół miejskich, jak również i szanownych panów księgarzy, aby dziełka bądź zbyteczne, bądź też przestarzałe już dla tutejszego użytku zechcieli łaskawie ofiarować dla naszych rodaków nad Bosforem. Dziełka te mogą być oddawane p. Umińskiemu, naczelnikowi wydziału IV magistratu, który je następnie prześle na wskazane miejsce.

**Kwesta.** Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek 10 bm. w ulicy Biskupiej i Krowoderskiej.

**Termin stemplowania papierów loteryjnych,** złożonych w depozytach sądowych, został przedłużony we wszystkich krajach koronnych do 31 b. m.

**Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 11 przed południem odebrał sobie życie na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie Karol Hausner, syn deputowanego Ottona Hausnera. Nieszczęśliwy przybył na cmentarz dorożką, zapłacił woźnicę, który na zapytanie, czy ma poczekać, otrzymał odpowiedź, że może to uczynić. Ś. p. Hausner udał się od bramy cmentarnej drożyną po lewej stronie, w górę cmentarza prowadzącą, i wyszedłszy na pagórek, wznoszący się na tyłach cmentarza, dwoma strzałami z rewolweru pięciostrzałowego, małego kalibru, życia się pozbawił. Jeden strzał wymierzył sobie samobójca w piersi, poniżej serca, drugi w skroń lewą. Grobarze, posłyszawszy strzał, przybiegli natychmiast na miejsce i znaleźli nieszczęśliwego w ostatnich konwulsyach. Przywołany natychmiast lekarz miejski dr. Elektorowicz, który przybył w towarzystwie komisarza dzielnicy IV, skonstatował już tylko śmierć, poczem zarządzono odstawienie zwłok do kostnicy szpitala powszechnego. Powód samobójstwa niewiadomy. Ś. p. Hausner był usposobienia melancholijnego i jako student VI klasy gimnazyalnej, przed kilkunastu laty jeszcze, targnął się bezskutecznie na swe życie. Nieboszczyk był c. k. komisarzem, przydzielonym do dyrekcyi galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego i liczył 29 lat wieku. — Głęboką boleść ojca nieszczęśliwego młodego człowieka, odczuwają wszyscy ceniący zasługi Ottona Hausnera w pracach parlamentarnych.

**Morderca** dwóch kobiet we Lwowie Jan Szymański, schwytany przez żandarmeryę i uwięziony, podejrzanym jest także o zamordowanie we Lwowie przy ulicy Dominikańskiej sadownika Czernika. — Liczne poszlaki świadczą przeciw niemu, dotąd wszakże wypiera się wszystkiego. Sprzeczne zeznania o znajomości Szymańskiego z trzema zamordowanemi osobami są przedmiotem dochodzeń władz śledczych, a zapewniają, iż nie trudno przyjdzie dowieść winy uwięzionego.

**Jasło,** 6 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Rocznicę nadania konstytucyi 3 maja obchodziliśmy staraniem reprezentacyi miasta nabożeństwem, odprawionem przez ks. kanonika Sroczyńskiego. W kościele obecną była liczna publiczność ze sfer inteligencyi, mieszczaństwa, rękodzielnicy i wieśniacy. Po skończonej mszy odśpiewano pieśni narodowe kościelne. Jakiś nastrój świąteczny panował w całem mieście. Ucząca się młodzież nosiła na piersiach kokardki narodowych barw. Wieczór przeciągnął przez miasto pochód, któremu jarzące się pochodnie i dźwięki narodowych pieśni nie małego dodawały uroku. Najpiękniej zamanifestowała się młodzież nasza, która z największym taktem i spokojem w ogromnej zebrana liczbie odśpiewała pieśni polskie. Cały dzień ten był chlubnym dowodem, że rocznice wszelkich pamiątek dziejowych nie przechodzą zapomniane i że nie wygasło ich wspomnienie w sercach naszych.

**Hr. Dymitr Tołstoj,** rosyjski minister spraw wewnętrznych, zmarły w Petersburgu, liczył lat 66. Kształcił się w liceum w Carskiem Siole, a następnie pracował w ministerstwie spraw wewnętrznych w oddziale dla spraw duchownych. Wówczas rozpoczął badania historyi obcych wyznań w Rosyi, a rezultatem tych badań było dzieło p. t. „Le Catholicisme romain en Russie“, wydane w Paryżu w r. 1864. W r. 1848 ogłosił w Petersburgu w języku rosyjskim dzieło o finansach rosyjskich aż do śmierci Katarzyny II. W r. 1865 został oberprokuratorem synodu, a w r. 1866 obok tego ministrem oświaty. Za Loris Melikowa otrzymał w r. 1880 dymisyę z zajmowanych posad. Później został on prezydentem akademii umiejętności w Petersburgu, a od r. 1883 był ministrem spraw wewnętrznych.

## Awans majowy armii.

(Galicyjskie oddziały wojskowe).

(Ciąg dalszy.)

W kawaleryi mianowani rotmistrzami I. kl. rotmistrze II. kl.: Karol Rychnowski z 14 p. drag., Władymir Wilczyński 11 p. uł., Antoni Manasterski 11 p. uł., Ernest Parizek 11 p. drag., Hipolit Brzozowski z 3 przy 2 p. uł.

Rotmistrzami II. kl. porucznicy: Aleksander ks. Sułkowski 6 p. huz., Wilhelm br. Basselli Süssenberg 7 p. uł., Jan Pisuliński 2 p. uł., Artur Peteani Steinberg 16 p. huz., Jzef Weich 11 p. uł., Aleksander Petschig 6 p. drag., Władysław Załęski 10 p. drag., Bolesław Komarnicki 8 p. uł., Wiktor Gross 8 p. uł.

Porucznikami podporucznicy: Władysław Kundl 8 p. uł., Jan Kneifl 3 p. uł., Gabriel br. Perenyi 7 p. uł., Zygmunt Abrahamffy 11 p. drag., Bronisław Polański 4 p. uł., Juliusz Kralowanszky 16 p. huz., Seweryn hr. Drohojowski 3 p. uł., Leon Lubieniecki 10 p. huz., Emil Penther 10 p. drag., Jerzy Pomeissl 11 p. drag., Aureli Serda 3 p. uł., Bela Mayer 16 p. huz., Teodor Mayer 11 p. drag., Adam Pietraszkiewicz 11 p. uł., Stefan Dunin Kozicki 7 p. uł., Franciszek Lindenmayer 16 p. huz., Franciszek Steinbach 3 p. uł., Karol Stusak 11 p. uł., Akos Raez de Tövis 7 p. uł., Witold hr. Łoś 3 p. uł. Maksymilian hr. Herberstein 6 p. drag., Stanisław Korwin-Bagieński 14 p. huz., Robert Schiviz Schivizhoffen 7 p. uł., Karol hr. Paar 1 p. uł., Paweł br. Salis-Soglio 6 p. drag., Bronisław Kulczyc Wisłocki 11 p. drag., Wilhelm br. Enis Alter Iveaghe 8 p. uł., Jan Reiss 10 p. drag., Aladar Miklós 16 p. huz., Antoni Traxler Schrollheim z 5 przy 10 p. drag., Zygmunt Strzelecki 11 p. drag., Antoni Chavanne 8 p. uł.

Podporucznikami kadeci: Robert Trenkwald 1 p. uł., Henryk br. Wiedersperg 11 p. uł.

Z najw. łaski i wyjątkowo; Franciszek Böhm 11 p. drag., Maksymilian Springer 11 p. uł.

W artyleryi kapitanami I. kl. kapitanowie II kl.: Leopold Krzepela 22 dyw. b. cięż., Stanisław Marszałkowicz 1 p. art., Emil Stuard 6 bat. art. fort., Franciszek Platcer 1 p. art.

Porucznikami podporucznicy: Jan Loidl przy składzie materyałów art. w Krakowie, Aleksander Zoffal 11 p. art., Józef Stetkiewicz z 9 bat. art. fort. przy 1 dyw. b. c., Henryk Riemann 21 dyw. b. c., Jan Kislik 11 p. art., Józef Rybarz 1 p. art., Ignacy Ziffer 21 dyw. b. c., Julian Seńkowski 11 p. art., Wiktor Jurysowski 11 p. art., Mieczysław Windakiewicz 6 b. art. fort.

Porucznikami kadeci: Leopold Mayerhofer 1 dyw. bat. c., Karol Kropf 1 p. art., Rudolf Fuchs 11 p. art., Ignacy Spaczek 1 p. art.

W inżynieryi kapitanem I kl. kapitan II kl. Aleksander Ziembicki z dyr. inż. w Dolnia Tuzla.

Kapitanem II. kl. porucznik August Elbogen przy dyr. inż. w Krakowie.

W furgonach kapitanem I. kl. kapitan II kl. Kazimierz Dobrzański de Debra z 1 p. furg. (Dok. nast.)

## Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 maja: Ósmy gościnny występ i benefis p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Hrabia René“ *(Wildfeuer)*, obraz sceniczny w 5 aktach Fryderyka Halma. Panna Marya Wisnowska wystąpi w roli tytułowej.

W niedzielę 12 maja: Dziewiąty gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Hrabia René“ *(Wildfeuer)*, obraz sceniczny w 5 aktach Fryderyka Halma. Panna Marya Wisnowska wystąpi w roli tytułowej.

## Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 9 maja.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0°) | 743,2 mm | 743,3 mm | 743,0 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +15°,1 | +12°,0 | +21°,0 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | NE 1 | NE 1 | ENE 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 72% | 86% | 43% |
| Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm. | 0 | 2 | 9 |

Uwagi: Barometr w małym ruchu przy słabych północno-wschodnich wiatrach. Stan nieba pozostanie bez znacznej zmiany, chociaż nieznaczne opady nie wykluczone.

# Telegramy „Nowej Reformy“

**Nowy-Sącz,** 9 maja. Do licytacyi Zakopanego stanęło nasze Towarzystwo ochrony Tatr, galicyjski fundusz religijny, dr. Henryk Kolischer i Jakób Goldfinger. Kiedy cena doszła do 420.001 złr., złożył wadyum dr. Retinger imieniem własnem. O godzinie 1 wśród dalszego przetargu ofiarował dr. Retinger cenę 421.201 złr. Licytacya trwa dalej.

**Wiedeń,** 9 maja. Prof. gimnazyalny Wierzejski zamianowany profesorem nadzwyczajnym zoologii i anatomii porównawczej w uniwersytecie krakowskim.

**Wiedeń,** 9 maja. (Z posiedzenia Izby poselskiej). Prezydent ministrów hr. Taaffe przedłożył projekt ustawy, wedle której galicyjskie obligacye popinacyjne mogą być użyte do lokacyj pupilarnych.

Następnie obradowano nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Deputowany Vasaty omawia stosunki sądownicze w Czechach.

Godzina 1 minut 50, posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń,** 9 maja. Słychać tu na pewne, że zamknięcie sesyi Rady państwa nastąpi w przyszłą środę d. 15 b. m.

Koniec rozprawy budżetowej jutro.

**Wiedeń,** 9 maja. *Pol. Corr.* zaprzecza stanowczo wieści o zaręczeniu się siostry cesarza niemieckiego Wiktoryi z rumuńskim następcą tronu Ferdynandem.

**Wiedeń,** 9 maja. 250 firm węgierskich oświadczyło, iż nie wezmą udziału w międzynarodowym targu zbożowym w Wiedniu z powodu antisemityzmu.

**Wiedeń,** 9 maja. *Wien. Tagbl.* donosi, że szwajcarska Rada związkowa wydaliła ze Szwajcaryi jedenaście osób, jako kierowników zorganizowanej rosyjskiej partyi terrorystycznej.

**Berlin,** 9 maja. Zmowa robotników w Westfalii szerzy się coraz więcej. Liczba robotników, którzy zaprzestali roboty, wynosi już przeszło 30.000. W kopalni „Moltke“ pod Gladbachem przyszło do krwawego starcia między robotnikami a wojskiem. Kruppa fabryka stali wstrzymała roboty z braku węgla.

**Paryż,** 9 maja. Komisya śledcza trybunału senackiego przesłuchała wielu świadków. Komisya postanowiła przyśpieszyć dochodzenia, aby śledztwo ukończyć za dwa tygodnie, po czem przewodniczący Merlin przedłoży na pełnem zebraniu trybunału wyniki śledztwa, odnoszące się do trzech punktów: namawianie do złamania przysięgi, źródła dochodów pieniężnych i „noc historyczna“. Po takiem sprawozdaniu nastąpi uchwała, czy skarga ma być wniesioną.

W procesie osobistym generalnego prokuratora Quesnaya przeciw dziennikom: *Autorité, Gaulois, Intransigeant, Triboulet, Presse, France,* przyszło do rozprawy przed trybunałem policyi poprawczej. W procesie przeciw *Autorité, Gaulois, Triboulet, France,* trybunał orzekł, iż nie jest kompetentnym do wydania wyroku i skazał Quesnaya na zwrot kosztów postępowania; co do reszty dzienników orzeczenie jest odroczone. Quesnay zgłosił rekurs.

## Kursa telegraficzne.

### Na giełdzie wiedeńskiej.

| dnia 9 maja 1889 | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 85 | 55 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 85 | 95 |
| Austryacka renta złota | 100 | — |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 100 | 95 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 902 | — |
| Akcye kredytowe | 299 | 75 |
| Londyn | 118 | 80 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 42½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 64 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 58 | — |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.



**Kraków, dnia 9/5.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | 126 50 | 127 50 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 57 25 | 58 50 |
| 20-to frankówka złota | 9 38 | 9 48 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 104 — | 106 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 95 50 | 96 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 50 | 105 50 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 97 50 | 98 50 |
| 5% Obligi komunalne „ „ I Emis. | 100 25 | 101 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 96 25 | 97 25 |
| 4% „ „ „ „ „ II Em. | 93 75 | 94 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 50 | 99 50 |
| 5% „ „ „ „ „ | 100 75 | 101 50 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 103 — | 104 — |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 25 | 101 — |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 95 25 | 96 50 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 86 — | 86 50 |

**Lwów, dnia 6/5.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | — — | — — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 25 | 101 25 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 97 50 | 98 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 100 65 | 101 65 |
| 4½% „ „ „ „ „ za złr. 100 | 98 60 | 99 70 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 93 — | 94 — |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 65 | 105 65 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 50 | 101 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 96 — | 97 — |

**Warszawa, dnia 7/5.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 98 25 |
| 4% Listy likwidacyjne za rubli 100 | — — | 87 75 |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100 | — — | 99 — |
| 5% „ „ „ II Em. „ „ 100 | — — | 96 20 |
| 5% „ „ „ III Em. „ „ 100 | — — | 95 25 |
| 5% „ „ „ IV Em. „ „ 100 | — — | 94 80 |

**Wiedeń, dnia 7/5.**

**Obligi długu państwa** (bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. 100 | 85 55 | 85 75 |
| 5% „ „ srebrna za złr. 100 | 85 75 | 85 95 |
| 4% „ „ złota za złr. 100 | 110 10 | 110 30 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. 100 | 100 85 | 101 05 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 136 — | 137 — |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 144 — | 144 40 |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 148 — | 148 50 |
| „ z r. 1864 bez % całe za 100 | 180 50 | 181 — |
| „ z r. 1864 bez % pół za 100 | 181 — | 181 70 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota za złr. 100 | — — | — — |
| 5% Renta papierowa za złr. 100 | 97 45 | 97 65 |
| 5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100 | 113 50 | 114 — |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100 | 142 75 | 143 25 |
| Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100 | 142 50 | 143 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100 | 129 50 | 130 — |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k. | 104 75 | 105 30 |
| 5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k. | 104 40 | 105 50 |
| 5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k. | 105 50 | 105 90 |
| 4% Obl. ind. Węgier za 100 złr. | 105 50 | 105 90 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100 | 100 50 | 101 — |
| 3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100 | 109 75 | 110 25 |
| 5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100 | 103 25 | 104 — |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100 | 100 25 | 101 25 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100 | 100 90 | 101 10 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100 | 93 35 | — — |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 99 — | 99 50 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 97 25 | 98 25 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 100 25 | — — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 102 10 | 102 — |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 100 25 | 100 85 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 114 — | 114 50 |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 9 40 | 9 80 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 186 75 | 187 75 |
| Clary na 40 złr. m. k. | 62 75 | 63 75 |
| 4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a. | — — | 140 — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 27 25 | 28 — |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 63 75 | 64 75 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 20 75 | 21 25 |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 13 20 | 13 50 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 21 — | 21 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | — — | 38 — |

**Akcye bankowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 złr. | 129 40 | 129 90 |
| 5·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 111 80 | 112 30 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 298 50 | 299 — |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 309 50 | 310 — |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | — — | 292 — |
| 30·— | Laenderbank na 200 złr. | 237 20 | 237 60 |
| 39 80 | Austro-węgierski na 600 złr. | 903 | 905 — |
| 12·— | Unionbank na 100 złr. | 231 75 | 232 25 |

**Akcye kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 16·87 | Żegluga na Dunaju na 500 złr. | 366 — | 368 — |
| 117·25 | Ferdynanda Północn. na 1050 złr. | 2590 — | 2600 — |
| 7·35 | Karola Ludwika na 210 złr. | 207 — | 207 25 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie na 200 złr. | 159 50 | 160 — |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr. | 234 — | 234 50 |
| 27 fr. | Staatseisenbahn na 200 złr. | 240 50 | 244 — |
| 1 fr. | Lombardy (Südbahn) na 200 złr. | 107 50 | 108 — |

**Waluty.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 63 | 5 65 |
| 20-to Frankówki za sztukę | 9 44 | 9 55 |
| 20-to Markówki za sztukę | 11 63 | 11 65 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę | 9 72 | 9 74 |
| Funty szterlingi za sztukę | 11 86 | 11 91 |
| Banknoty włoskie za sztukę | 47 — | 47 10 |
| Ruble papierowe za 100 sztuk | 126 65 | 126 87 |

**Dnia 6 maja** zgubiono na plantach przy kawiarni Rehmana, podczas koncertu **pierścień złoty z czerwonym kamieniem.** Znalazca raczy oddać pod L. 28, ulica Szewska, Piekarnia, gdzie otrzyma *3 złr. nagrody.* 1043 1

**Wieś Plesna**
w powiecie Tarnowskim, o 1 stacyę kolej. od Tarnowa odległa, ze stacyą kolejową w miejscu, obejmująca około 620 morgów ziemi, między tem około 260 morgów lasu, reszta pola orne, łąki itp., z dobrą pszenieczną glebą, jest zaraz **do sprzedania lub wydzierżawienia.**
Bliższa wiadomość **u właściciela wsi Jankowy** poczta Bobowa. 1039 1 3

**Kanarka młodego** lub **ułaskawionego** poszukuje się.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1055 1



**Wystawa**
**obrazów fotoplastycznych**
otwartą została
**przy ul. Sławkowskiej, L. 4,**
(dom p. Federowicza).
**Najpiękniejsze widoki z Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Włoch, Turcyi, Egiptu, Paryża itp. przedstawione będą nadzwyczaj łudząco.**
**Wstęp od osoby 30 ct., dzieci 15 ct.**
**Wystawa otwarta codziennie od 2 popołudniu do 9 wieczór.**
O liczne odwiedziny uprasza,
1026 2 3 z szacunkiem
*Ludwik Launer.*

**W tym tygodniu**
**Szwajcarya.**

**Motory gazowe.**
Z powodu korzystnych z fabrykami układów sprzedawać możemy **motory gazowe,** od ½ konia siły i wyżej, **po cenie własnych kosztów, a niżej cen fabrycznych, z 5 letniem poręczeniem,**
**na spłaty w ratach miesięcznych.**
Za motory nie przez nas dostawione nie bierzemy żadnej odpowiedzialności i nie podejmujemy się ustawiania tychże. Cenników na żądanie dostarcza 960 5 10
**Zarząd gazowni krakowskiej.**



**Dnia 26 maja 1889 r. odbędzie się**
**ZWYCZAJNE**
# WALNE ZGROMADZENIE
**Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni**
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką
na które wszystkich P. T. Członków tegoż Stowarzyszenia niniejszém zaprasza się.
Porządek dzienny;
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1888 roku.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1888.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór dziewięciu członków do Rady zawiadowczej.
5. Wybór członków Dyrekcyi i zastępców, względnie zatwierdzenie na trzy lata.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1889 (§ 48 stat. l. h.).

**Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Bochni**
Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką. 1047 1 2

# Ogłoszenie.
**Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego** podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że kasa Towarzystwa kredytowego we Lwowie wypłaca **już teraz kupony od listów zastawnych Towarzystwa, płatne dnia 30 czerwca b. r.,** tudzież wylosowane z terminem wypłaty na tenże dzień **listy zastawne,** potrącając jako należytość eskontową 4% za czas od dnia rzeczywistej wypłaty do terminu płatności.
We Lwowie, 6 maja 1889 roku. 1051 1
**Z Dyrekcyi Tswarzystwa gal. kredytowego ziemskiego.**









**W dobrach Skrzydlna**
w powiecie Limanowskim w Galicyi, przy stacyi kolei państwowej Kasina Wielka, poczta w miejscu, **jest do sprzedania w drodze dobrowolnej licytacyi:**

| | | |
|---|---|---|
| 1.5 4 dębów | w cenie wywołalnej złr. | 685.08 |
| 29.250 świerków i jodeł | w c. wyw. złr. | 9088 90 |
| 3.361 sosen | w cenie wywołalnej złr. | 404.91 |
| 42.623 buków i jasionów | w c. w. złr. | 1874.16 |
| | Razem złr. | 12.953.05 |

Bliższe warunki licytacyi przeglądać można **w Zarządzie dóbr Skrzydlna,** gdzie również pozwolenie na oglądanie drzewa na miejscu się udziela.
Oferty należy zaopatrzyć w wadyum 10% w stosunku do ceny wywołania i wnosić do zarządu do **dnia 27 maja b. r. godziny 11 przed południem.**
Ustna licytacya rozpocznie się dnia 27 maja b. r. o godz. 11 przed południem, przed którą licytanci również 10% wadyum złożyć mają. Nabywcą staje się najwięcej ofiarujący, jeżeli po otwarciu pisemnych ofert żadna z takowych ceny osiągniętej przy ustnej licytacyi nie przewyższy. 1014 2 3
Drzewo znajduje się na pniu.

**Poszukuję administratora**
**za kaucyą,** dla domu mego przy ul. Floryańskiej, L. 32, położonego. Bliższej wiadomości udzielam osobiście za zgłoszeniem się do mnie **w Hotelu pod Różą, przy ul. Floryańskiej, pod Nr. 1, I piętro.** Jestem w domu do godz. 9 rano i od 1 do 3 popołudniu. 1015 2 3
*Zygmunt Pruszyński.*



**BYSTRA**
**zakład wodoleczniczy i miejsce klimatyczne**
**otwarte od 15 maja.**
**Stacya kolei ces. Ferdynanda w miejscu (między Bielskiem a Żywcem).**
**Prospekta rozsyła na żądanie Zarząd Zakładu.**
*Dr. M. Momidłowski,*
lekarz zakładowy.
*A. Hackenschmidt,*
996 3 10 właściciel.



**Poszukuje się**
**Restauratora**
**do Szczawnicy** na czas kąpielowy do **Hotelu Polskiego.** 1036 3
Bliższej wiadomości udziela właściciel **Hotelu Krakowskiego w Nowym Sączu.**

**Zarządca techniczny**
(Steiger) i **kierownik przedsiębiorstwa** potrzebni są natychmiast do **kopalni wosku ziemnego i nafty w Dźwiniaczu.**
Podania i świadectwa pod adresem:
**Bolesław Cieński, Stanisławów.** 1035 2 3



**Folwark**
obejmujący 230 morgów pszennej gleby, z obsiewami i z inwentarzem, w powiecie Mościskim, **zaraz do wydzierżawienia.**
Szczegółów udzieli na miejscu p. **Listkiewicz, Sądowa Wisznia.** 1042 2 5



**Realność w Podgórzu**
**pod L. 189,** składająca się z budynków murowanych, parterowych, dająca się użyć na fabrykę, o dwóch frontach, z dużym podwórcem, przy samym Rynku i jatkach, przy której są **dwa place pod budowę,** z wolnej ręki
*zaraz do sprzedania.*
Przy tej realności pozostać może 6000 złr. do spłacenia na lat 20. 999 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.